

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pellaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Wyborcy!

Zbliża się dzień wyboru posła z kurii włościańskiej — czas przeto najwyższy ustalić kandydaturę.

Z naszej strony podnosiliśmy, że najodpowiedniejszym kandydatem do krzesła poselskiego byłby nasz powszechnie znany, poważany i kochany

Bartłomiej Fiedler wójt gminy Beska.

Ponieważ zebrania, które dotychczas się odbywały, były poufne, i na zgromadzeniu w Besku ledwie 13 gmin udział brało, uważamy takie zebranie za nic nieznaczące i nie obowiązujące, a opinia ogólna domaga się od Marszałka powiatowego, właśnie już zatwierdzonego, aby jako gospodarz powiatu w jak najbliższym czasie zwołał legalne zgromadzenie przedwyborcze do Sanoka.

Nasze stronnictwa polityczne a stronnictwo demokratyczno-narodowe.

(Ciąg dalszy).

Drugim stronnictwem w Galicji, ciesząc się silną organizacją, której zawdzięcza ono głównie swoje powodzenie, to stronnictwo socjalno-demokratyczne. Pod jego sztandarem stanął robotnik fabryczny i proletaryat miejski zwłaszcza w większych miastach — z niem sympatyzuje znaczna część inteligencji, zwłaszcza młodzieży, do niego należy otwarcie lub skrycie niejeden funkcjonaryusz państwowy niezadowolony z małej płacy, nekany często niedostatkami. A sztandar ten nęci, bo im wszystkim mówi niejako: „socjaliści jedni walczą o poprawę losu dla wszystkich biednych” — mniejsza zresztą o broń, którą walczą, mniejsza o to, czy co wywalczą. Główną zasadą tego stronnictwa jest osiągnięcie kiedyś w dalekiej przyszłości wspólnej własności środków produkcji i wspólnej własności ziemi i utworzenie na tej podstawie państwa socjalistycznego, w którym napozór istniałaby wielka wolność, w rzeczywistości jednak najwyższa niewola. Ażeby do tego dojść okazuje to stronnictwo dążności nawiąskros rewolucyjne i anarchiczne i stało się rzeczywistie partią wywrotową. Wypowiada wprawdzie walkę wielkiemu kapitałowi starając się o stworzenie coraz korzystniejszych warunków i lepszej zapłaty za pracę, starając się o ukrócenie nadużyć, jakich się dopuszcza ten kapitał — dąży do uświadomienia szerokich mas ludowych pod względem ich praw politycznych i zdobycia dla nich jak największego wpływu na rządy w państwie. Ale rzucając te hasła w tłum w formie jak można najnamiętniejszej sieje w jego duszy nienawiść do wszystkiego i wszystkich, szczepi zazdrość i żądę zemsty, jednym słowem gra na najniższych ludzkich instynktach. Waśni, jatrzy, burzy i szczerze proletaryat miejski przeciw mieszczaństwu, wiejski przeciw gospodarzom, klasy pracujące przeciw chlebobawcom, lud przeciw szlachcie i księżom. Socjalizm rodmuchuje każdą iskrę opozycji, różni czeladnika z majstrem lub kierownikiem warsztatu, robotnika z tym, który mu daje pracę, podwładnego z przełożonym.

„Nasz program gminny” powiedział przywódca galicyjskich socjalistów, Daszyński przed kilku laty „zajmuje się gminą tam, gdzie ona występuje jako pracodawca — wyzyskiwacz... jako jednostka administracyjna i budżetowa... jako opiekunka biednych, kontrola sanitarna”. „Trzeba zwrócić uwagę” mówił Daszyński „na popełniane tam ustawicznie defraudacje, (niby to socjaliści nie byliby zdolni do tego) na niedbalstwo zarządów gminnych, na szafowanie groszem publicznym z podatków konsumcyjnych, na wadliwość statutów gminnych, które nakładają na lud ciężary a nie dają mu praw”.

Dalszem dążeniem stronnictwa socjalno-demokratycznego jest rozbitcie jedności wszędzie, gdzie istnieje stronnictwo, czy klub, czy stowarzyszenie, jeżeli ono nie jest socjalistycznym. Główną oczywiście troską w tym wypadku jest dla socjalistów galicyjskich rozbitcie Koła polskiego w Wiedniu. Dla rozbitcia naszej jedności łączą się socjaliści ze wszystkimi wrogami Polski tak w kraju jak i poza krajem, byle swój cel osiągnąć. I trzeba przyznać, że zrobili i robią szkody znaczne w rozwoju naszego życia narodowego używając dobrze obmyślanej metody postępowania. Ich mowcy umiają rzucić słuchaczowi, czy czytelnikowi tyle gorących słów, oszołomić go taką jaskrawością barw i wyrażen i tak zagrać na jego nerwach, że ten nie zastanawiając się chłodno nad tem, co odbiera, przyjmuje podsuwane sobie idee jako dobre, jako jedynie zbawienne, zwłaszcza, gdy tym słuchaczem, czy czytelnikiem człowiek biedny, często pokrzywdzony na polu przynależnych mu praw.

Ale zapominają zwolennicy socjalizmu Polacy, że ten socjalizm wykreślił ze swego programu narodowość i religię. Trzeba być w wysokim stopniu naiwnym, aby głoszenie hasła polskich przez socjalistów brać za prawdę. Wywieszanie bowiem polskości na sztandarze socjalistów jest jedynie środkiem zaciągnięcia jak najszerzych rzesz polskich pod ten sztandar, sposobem do łowienia naiwnych a nie celem.

Złączoną ściśle z polską narodowością religię odrzucają również socjaliści pozwalając jej być jedynie rzeczą sumienia każdego pojedynczego człowieka, czyli krótko mówiąc rzeczą prywatną.

Nie widzą jasno zwolennicy socjalizmu, że prawdziwym programem socjalistów, to,

jak już powiedzieliśmy, odebranie własności ziemi i wspólnej własności środków produkcji czyli mówiąc wykwinniej ich językiem: „uspołecznienie środków produkcji”. Oczywiście o tym programie szerokiej ludności na razie się nie mówi, uważając ją za mało przygotowaną do przyjęcia tego programu, bojąc się, aby jej nie zrazić i nie odstręczyć. Ale działa się w tym kierunku postępując za wskazówkami najwyższej międzynarodowej organizacji socjalistycznej i dąży do przeprowadzenia tego programu za pomocą rewolucji, skoro się nie da uczynić tego w formie pokojowej. (C. d. n.)

Z Rady powiatowej.

W poprzednim numerze Gazety podaliśmy już porządek dzienny na 7. b. m. zwołanego posiedzenia tut. Rady powiatowej, zawierający aż 26 spraw mniej więcej ważnych. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa ks. Polańskiego przy współudziale 15 członków.

Musimy jednak znowu wspomnieć — o niewłaściwości, na którą już niejednokrotnie w Gazecie wskazywaliśmy, a którą jest nagromadzenie takiej ilości spraw na jedno posiedzenie. Wskutek tego, przebieczone się tylko choćby najważniejsze sprawy dążąc z pośpiechem do końca sądnistego porządku dziennego, a gospodarka w powiecie na tem cierpi, bo zamiast wszechstronnego rozpatrzenia sprawy głosi się najczęściej bezkrytycznie za zdaniem referenta i wskutek tego jest to właściwie załatwianie spraw przez pojedynczych referentów — a nie kolegalne jak być powinno. Zamiast czekać aż się nazbiera 26 spraw, możnaby odbyć posiedzenie, gdy ich jest 10 lub 12, a wtedy rzecz każda mogłaby być rozpatrzona wszechstronnie, każdy głoszący za nią ojciec powiatu mógłby to czynić z całą świadomością, iż głosi się wedle najlepszego przekonania, bo sprawę, o którą chodzi doskonale zna.

Szczególniej sprawozdanie komisji kontrolującej, obejmujące tak ważną i żywotną rzecz jak wódatarstwo zasobami pieniężnymi powiatu wymagało więcej czasu i uwagi, boć ono daje najlepszy obraz zarządu powiatem

najwięcej następcza pola do uwag i pomysłów nad jej udoskonaleniem. Tymczasem to sprawozdanie tak samo jak i inne przyjęto do wiadomości na zapewnienie referenta p. Kwiatkowskiego, że wszystko w porządku. A jednak sam p. referent wytknął przeciw rzecz jedną. Oto po odczytaniu zamknięcia rachunkowego zwrócił uwagę, iż w preliminarzu wydatków jest pozycja na szkołę przemysłową 200 K. już po raz drugi nie podjęta. Zainterpelowany w tej sprawie kierownik szkoły oświadczył na posiedzeniu Rady miejskiej, iż o preliminarzowaniu przez Radę pow. rzeczony kwoty dla tutejszej szkoły przemysłowej nic nie wie i dlatego jej szkoła do swego preliminarza jako dochodu nie wstawia i niepodejmowała.

P. dr. Iskrzycki uczynił przeto rezolucję do Wydziału powiatowego, aby w przyszłości zawiadamić stroną interesowaną, iż taki a taki fundusz w Wydziale powiatowym na jej rzecz może być podjęty. Wniosek ten podany pod uchwałą przyjęto jednomyślnie.

My ze swej strony zwracamy uwagę, że tak p. referent, jak i Rada powiatowa nie znali właściwego przeznaczenia tych 200 K. w preliminarzu. Wedle pierwotnej uchwały, wskutek której kwota ta wstawioną została do budżetu powiatowego, nie była ona przeznaczoną na utrzymanie szkoły przemysłowej, ani miała służyć do pokrywania wydatków szkoły, lecz jest to fundusz ofiarowany przez powiat wyłącznie na wsparcie dla biednych uczniów tej szkoły, a rozdawnictwo tego funduszu pozostawił Wydział sobie. Skoroby więc ubogi a zasługujący na wsparcie uczeń szkoły przemysłowej wniosł prośbę o wsparcie, to Wydział powiatowy mógł mu je uchwalić z tej kwoty wedle swego uznania — ale na osobiste jego potrzeby, a nie na utrzymanie szkoły. Ponieważ jednak ani kierownictwo szkoły, ani interesowani o istnieniu takiego funduszu nie wiedzieli — dlatego od dwóch lat nikt z niego nie korzystał. Należałoby więc w myśl uchwały pierwotnej zawiadomić kierownictwo szkoły — albo rozdawnictwo przekazać Wydziałowi szkolnemu, w którego skład wchodzi delegaci Rady szkolnej kraj., Wydziału kraj., gminy i szkoły, a którym wskutek tego daje rękojmię, iż funduszem tym odpowiednio i sprawiedliwie zarządzać będzie.

Sądziłyśmy również, iż na ten rok przeznaczona kwota, dotąd nienaruszona, powinna być jako osobny fundusz na wsparcia dla młodzieży rzemieślniczej ulokowana na książeczkę Kasy oszczędności, bo skoro budżetem objęta to powinna być wydana na właściwy cel.

Brak miejsca i czasu, nie dozwala nam obszerniej omówić zestawienia rachunkowego z funduszu powiatowego i funduszy zostających pod zarządkiem Wydziału powiatowego — podnieśliśmy tu tylko niektóre cyfry mogące więcej ogół mieszkańców zainteresować.

Dochód na rok 1905. preliminarzowano na 41.101 K. 78 h., a wpłynęło z dochodu tego 34.999 K. 6 h. zaś z niepreliminarzowanego wpłynęło 4.478 K. 80 h. Czyli, że dochód rzeczywisty wynosił 39.477 K. 86 h. W tem z 14% dodatku do podatków przypisanych w r. 1903. wpłynęło z bieżącego 21.712 K. 56 h. a z zaległego 7.213 K. 45 h., razem przeto dodatek powiatowy do podatków przyniósł kwotę 28.926 K. 1 h.

Rozchody wynosiły 39.314 K. 40 h. pozostało przeto w kasie 163 K. 46 h. na rok 1906. Nie zamknięto więc przynajmniej rachunków niedoborem.

Po sprawozdaniu z obrotu funduszami powiatowemi odczytał ten sam referent sprawozdanie z obrotu funduszami dróg powiatowych i gminnych.

Zabrał następnie głos w sprawie odczytanych sprawozdań po raz drugi p. Dr. Iskrzycki i zaznaczył, iż razi go, jeżeli preliminarzuje się na roboty na drogach pewne kwoty, a potem się robót niewykonuje i preliminarzowanych kwot nie wydaje — bo jest to niepotrzebne obciążanie ludności. Podnosi dalej, iż niewłaściwie postąpiono asygnując urzędnikom dodatki drożyzniane, bo one nie były budżetem objęte — mógł więc taki wydatek być pokryty chyba tylko z rubryki „na nieprzewidziane wydatki“. W końcu prosi, aby na przyszłość zamknięcia rachunkowe funduszy powiatowych dać odbić i na kilka dni przed posiedzeniem rozesłać je wszystkim członkom. (Najzupełniej słuszne żądanie przyp. Red.).

Sekretarz p. Bem zabrał głos i wyjaśniał różne pozycje — co czynił także członek wydziału p. Fiedler. Chciał jeszcze zabrać głos do sprawozdania dr. Iskrzycki, ale przewodniczący zwrócił mu uwagę na postanowienie regulaminu obrad, które dozwala w jednej sprawie tylko dwa razy głos zabierać. P. Milan podnosi sprawę wybudowania powiatowego domu ubogich, którą już zeszłego roku postawił i zapytuje czy wydział powiatowy zapytał wszystkie gminy czy zgadzają się, aby ich fundusz ubogich był na ten cel obrócony.

Sekretarz p. Bem odpowiada, że tylko 5 gmin z całego powiatu odpowiedziało przychylnie i pozwoliło swój fundusz ubogich na ten cel obrócić. Reszta zajęła wobec tego projektu nieprzychylnie stanowisko. Wobec tak wielkiej opozycji nie można przeto było przystąpić do zrealizowania tego zamiaru.

My ze swej strony radzimy wytrwale dążyć pomimo niechęci niektórych gmin do tego celu, bo powiatowy dom ubogich dałby się już obecnie łatwo funduszem jaki jest wybudować, wzrósł on już bowiem do wysokości 51.685 K. 57 h., a ilość to biednych skazanych dziś na najsroszą poniewierkę znalazłoby w takim domu ludzki przytułek, a ile ciężaru u byłoby gminom, jakie dziś na rzecz ubogich swoich ponosić muszą.

Dr. Iskrzycki uzyskawszy głos w sprawie funduszu ubogich, czuje się przedewszystkiem dotkniętym kagańcem regulaminowym, który uważa tylko za przestarzały i spodziwuje się, że sobie Rada powiatowa jakiś więcej postępowy uchwali, — tu zaznacza tylko, że po odczytaniu tego zamknięcia rachunkowego wszyscy są jak po omacku, gdyż nie mając pod ręką ani dat ani liczb uchwalają wszystko po ciemku — przeto ponownie wnosi, aby na przyszłość takie sprawozdanie komisji kontrolującej było autografowane i wszystkim członkom przed posiedzeniem dość wcześniej rozdane. Wniosek ten dra Iskrzyckiego Rada uchwała.

(C. d. n.)

Ruch wyborczy w powiecie.

Dnia 2. czerwca b. r. przy udziale 8 członków komitetowych zajął przewodniczący ks. Polański posiedzenie wybranego w Besku komitetu, następnie oznajmił zebrany w jakim celu Komitet został zwołany, poczem udzielił głosu ks. Czajkowskiemu. Mowca przemawiał po rusku. Na wstępie swej mowy przypomniał zebrany, że kompromis zawarty przed kilkoma laty winien nas ściśle obowiązywać, że tylko dotrzymując zawartych kompromisów(!) będziemy mogli dla dobra narodu i sprawy krajowej uczciwie działać, w przeciwnym bowiem razie nieprzyjacielem mogą (czy przypadkiem nie Tatarzy?) nas zwyciężyć i jak dotychczas krytymi drogami w nasze prawa wtargnąć. Stawia przeto formalny wniosek, aby Komitet przyjął kandydaturę p. Kuryłowicza c. k. radcy sądu z Rymanowa. Następnie zabrał głos c. k. radca sąd. z Bukowskiej i przedstawił wszechstronnie zalety p. Kuryłowicza i popiera wniosek poprzedniego mowcy. W dalszym ciągu swej mowy objaśnia zebrany, że każdy urzędnik sądowy czuje i zna lepiej potrzeby ludu jak urzędnik władzy politycznej, bo powiada, ile to razy bądź to przy wyborach do Sejmu, bądź to do Rady państwa, przy różnych takich zamieszkach aresztowano poczciwych ludzi po największej części ze strony panów, oddawano ich sądowni i wsadzano do aresztu. Zaś sędzia widząc niewinność tych ludzi puszczał ich na wolność. Otóż widzicie Panowie, że urzędnik sądowy zna lepiej dolę ludu i tegoż potrzeby. Przeto winniśmy pójść w takich sprawach ręką w rękę.

Poczem zabrał głos Samecki, przypomniał zebrany omawianie sprawy dnia 29. maja b. r. w Besku i zobowiązania Komitetu, a mianowicie, że Komitet nie może wyborcom przymusowo narzucić kandydata do zatwierdzenia, lecz tylko Komitet obowiązany jest przedstawić kandydata zebrany wyborcom do wolnej woli i Komitet jako taki nie może rozporządzać wolą wyborców, ani też ich zmuszać, by postawionego kandydata przez Komitet prawyborcy jednogłośnie

nie zatwierdzili. Przeto stawia dodatkowy wniosek: „Szanowny Komitet zechce postawić zebranych mającym wyborcom dwóch kandydatów, a mianowicie Fiedlera Bartłomieja, rolnika z Beska i p. Kuryłowicza c. k. radcę sądowego z Rymanowa, gdyż tym sposobem zebrany Komitet uczyni zadość zobowiązaniu swemu.

W końcu zabrał ponownie głos ks. Czajkowski i sprzeciwił się wnioskowi mowcy a to dlatego, że peryod bieżący wedle kompromisu należy się kandydatowi ruskiemu, a że Fiedler jest Polakiem zatem nie może być postawiony na kandydata poczem wniosł, by nad tem dyskusję zamknąć i poprzedni jego wniosek dać zebrany pod głosowanie.

Przemawiali jednak jeszcze ks. Połoszynowicz, Musiał z Jaćmierza, Prajzner z Rymanowa Zdroju, i sekretarz gminy Rymanowa i popierali wniosek ks. Czajkowskiego.

Poczem przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek ks. Czajkowskiego, a zebrani prócz Sameckiego wniosek aprobowali.

Dziwną conajmniej znajdujemy taktykę braci Rusinów, którzy zawsze skrupulatnie domagają się tego, aby im dotrzymywano umowy, ale sami się do takiego dotrzymywania danego przyrzeczenia nie poczuwają.

Przecież podczas poprzednich wyborów postawiono kandydatem Rusina, ale że to był chłop, więc sami secesya do jego utracenia się przyczynili — a teraz gdy im się nadarzył kandydat, który — może zrobić karierę przy pomocy mandatu poselskiego — a w każdym razie powiększają grono tych co w Sejmie urządzają secesye — to znowu ich peryod wyborczy. Ale takie postępowanie nie jest dla nas nowością ani niespodzianką, bo tak oni nie pierwszy raz postąpią i prawdopodobnie nie ostatni, ale wprost niezrozumiałe dla nas jest postępowanie w całej tej sprawie ludowców Polaków a przede wszystkim ich wodza Stapińskiego. Jak to? więc tam gdzie Polacy surdutowcy odsądzeni przez niego od czci i wiary za to, że zabierają chłopom mandaty godzą się na kandydaturę włościanina i chcą go popierać — niema on ani słowa zachęty dla swoich — i choć może nie jawnie, popiera już swoim niewyraźnym zachowaniem się przeciw włościaninowi kandydaturę surdutowca i to do tego c. k. urzędnika?

Gdzież u niego zgoda między słowem a czynem? Widać z tego, że nie dobro ludu, ale chyba tylko utrzymanie się przy komendzie i połączone z tem beneficja ma on na celu, skoro u niego czasami c. k. surdutowy Rusin stosownie do okoliczności lepszy być może od włościanina Polaka. A może pociągnięty przykładem przeszedł p. Stapiński na modę owych księży ruskich, którzy ciągle głoszą, że wszystko czynią dla narodu, mówią o prawach ludu, ale na chłopów chociaż swego nie chcieli głosować dlatego, że chłop, który nie potrafiłby w Sejmie borć robić. A zdaje się nam, że możemy zaręczyć, iż i teraz tak samo zrobiliby, gdyby Rusini postawili kandydaturę chłopca.

Uważamy także, że właściwiej byłoby, gdyby c. k. sędzia, który sprzeciwił za to bierze płacę pilnował sądu, którego jest naczelnikiem — niż, żeby robił wielką politykę. Taki poseł wogóle jest jak na naszą biedę za drogi. Bierze płacę — dyety poselskie — a w dodatku kiedy on politykuje trzeba mu jeszcze płacić zastępcę.

Co zaś do wrzekomej znajomości potrzeb ludu, — to daleko stąd dotąd. Co innego znać potrzeby ludu a co innego chcieć dla niego coś zrobić, a my wierzymy raczej, że tu chodzi więcej o karierę samego posła, niż o dolę ludu, który w tym wypadku ma prawdopodobnie tylko służyć za drabinę, po której p. kandydat do góry piąć się zamysła — a gdy się wejdzie po drabinie — można ją odstawić.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Jak korzystamy z praw swoich. Kiedy się slyszy gorące rozprawy na wiecach, i gdy się widzi z jakim roznamiętnieniem ludzie gardlują i głosują za czteroprzymio-

tnikową reformą wyborczą toby się zdawało, że oni wszyscy jak jeden mąż, gdy będą mieć prawo wyborcze z pewnością nie o-mieszają korzystać z niego i rzucając głos swój na szale woboru temsamem zechcą zaznaczyć swój współdział w prawodawstwie. Ale w praktyce, gdy br. knie u boku opieki i podniety agitatorów rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Prawyborcy w Posadzie sanockiej do uzupełniającego wyboru posła do Sejmu, które się odbyły w przeszłym tygodniu wykazały najdowodniej, że nawet ci, którzy prawo wyborcze obecnie już mają, nie korzystają z niego, bo na tak liczną gminę, króra wybiera aż 5 prawyborców — zgłosiło się do wyboru aż 9 i ciż pomiędzy siebie wybrali 5 wyborców. Czyż więc ten wybór, choć wobec obowiązujących przepisów ustawy zupełnie legalny, może być uważany rzeczywiście za objaw woli wszystkich w gminie uprawnionych? Ale u nas tak zawsze bywało a zdaje się, że i z czterema przymiotnikami tak samo będzie, iż jeżeli nie pojawią się agitatorzy, którzy za kolnierz do wyboru pociągną, albo zawożą, to mało kto z prawa korzystać zechce, za którym tak gardłował, i na brak którego tak narzekał.

Wiec przedwyborczy w Rymanowie. W poniedziałek 11. b. m. o godzinie 12. w poł. odbędzie się wiec publiczny w sprawie uzupełniającego wyboru do Sejmu.

Polacy spieszcie i stańcie na wiecu ławą, aby Was Rusini nie przegłosowali, jakto w Besku i w Sanoku było.

Zatwierdzenie wyboru. Najj. Pan zatwierdził wybór p. Karola Lępkowskiego, właściciela dóbr Zastaw, na marszałka Rady powiatowej w Sanoku.

Rozwydrzenie. Do jakiego zaniku uczuć etycznych, a w pierwszym rzędzie poczucia sprawiedliwości doprowadza prowodyrów ludowców naszych rozpolitykowanie, jak wyzbyli się wstydu i albo świadomie okłamują swoich zwolenników, albo nie wahają się nawet publicznie przyznać, że są ignorantami, jeżeli chodzi o przyłepienie łatki lub podstawienie nogi przeciwnikowi politycznemu wykazuje artykuł o Sienkiewiczu w 20. numerze „Przyjaciela ludu“ z 20. maja b. r. zawarty następującej treści:

„Henryk Sienkiewicz, słynny powieściopisarz jest z urodzenia szlachcicem, szlacheckie też przeważnie bohaterstwa służą mu za przedmiot jego przyszłych powieści. Nasze codzienne krzywdy chłopskie, poniżenie i niedostatki ani mu znane, ani by je odczuć potrafił. W powieściach swoich Sienkiewicz zachwyca się rozbojami szlacheckimi, a nie znajduje dla nich słów potępienia. Ostatnimi czasy brał Sienkiewicz czynny udział w wyborach posłów do dumi petersburskiej z Warszawy i przy tej sposobności miał mowę o solidarności „Koła polskiego“, a do włościan wystosował list z wezwaniem do zgody. Gazeciarze księżo-pańscy chcieliby z tych odezwań się Sienkiewicza skorzystać, a w pierwszym rzędzie ks. Stojalowski powtarza mowę Sienkiewicza, aby usprawiedliwić swoją zdradę. Na szczęście chłopci już się znają na szlacheckich doradach i wiedzą, czego się mają trzymać“.

Nie myślimy brać w obronę Sienkiewicza, którego talent wielbi cały świat cywilizowany,

przed elukubracjami politykarzy z Przyjaciela ludu, gdyż on obrony przed tak głupią i nędzną napaścią według zdania naszego wcale nie potrzebuje, nie zamierzaliśmy także z utworami jego w rękę wykazywać kłamliwości twierdzeń autora notatki w Przyjacielu ludu, iż Sienkiewicz, codziennych krzywd, poniżenia i niedostatków ludu nie zna i odczuć ich nie potrafi, a zachwyca się rozbojami szlacheckimi, bo twierdzenia te dowodzą najoczywiście, iż autor notatki, albo pism Sienkiewicza nie zna, albo świadomie kłamł. Chcielibyśmy tylko wskazać, iż nie godzi się i podłota jest, dla stworzenia sobie okazji do podstawienia nogi „Księżo-pańskim“ gazetciarzom i ks. Stojalowskiemu w oczach całego ludu poniżać człowieka, którego zasługi i wielkość uznane powszechnie na obu półkulach, i który jest chlubą narodu.

A równą podłotą jest wzbudzać niechęć i uprzedzenie do czytania pism jego, z czego lud daleko więcej odniósłby prawdziwego pożytku, niż z czytania elukubracji kłamliwych w Przyjacielu ludu. Wolno panom prowodyrom ludowców politykować i kłócić się z ks. Stojalowskim ile im się podoba, nie będziemy w to wchodzili, bo on sobie już sam z nimi da radę, nie wolno im jednak poniewierać i ściągać w błoto tego, co ciężą otacza wszystko, co lepszego jest w narodzie.

Skorowidz przemysłowo-handlowy królestwa Galicyi, opuścił właśnie prasę, wydany staraniem „Ligi pomocy przemysłowej“. Tom o 544 stronach treści informacyjnej i adresowej, a o 227 stronach inseratów przedstawia się okazale. Zwłaszcza okładka wykonana kliszą grawera Lipeczyńskiego ze Lwowa nadaje temu dziełu wygląd okazały.

Główna część skorowidzu dzieli się na część informacyjną i adresową. Część informacyjna opracowana starannie, może wskutek tego przynieść nie tylko przemysłowcom i kupcom, ale i każdemu prawdziwy pożytek. Znaleść tu można pouczenie o urządzeniach publicznych, przeznaczonych bezpośrednio dla spraw przemysłu i handlu, a więc o organizacji i zakresie działania ministerstwa handlu, rolnictwa, skarbu, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, Namiestnictwa, Wydziału krajowego i organów im podległych.

Dalszą część wypełnia pouczenie o związkach zawodowych w dziedzinie handlu i przemysłu, a więc o izbach handlowych i przemysłowych, cechach, korporacjach, kółkach rolniczych, również o szkołach zawodowych. Znajdujemy tu także dział bardzo ważny, sumiennie opracowany traktujący o informacjach podatkowych, a także o przepisach o markach ochronnych.

Cały ten dział informacyjny obejmuje 144 stron druku in 4^o. Widać, że autorowie zdawali sobie z ważności jego dobrze sprawę, to też nie brak tu niczego, co jest potrzebnym i koniecznym.

Część druga adresowa przedstawia się także okazale, choć braku tu bardzo wielkie i nieraz rażące, tak, że otrzymuje się wrażenie, że autorami Skorowidza kierowały czasem i jakieś uboczne względy, a nie tylko dążność stworzenia pierwszego inwentarza naszej krajowej pracy wytwórczej i handlowej. Powtarzamy, iż można tu odnieść tylko takie wrażenie, ale prawdopodobnie przyczyny

niedokładności są inne, brak zrozumienia ważności takiego skorowidza u naszych przemysłowców i kupców, którzy adresów swoich z różnych powodów zgłosić nie chcieli.

Część adresowa skorowidza wykazuje mimo licznych braków dokładny obraz stosunków gospodarczych kraju, wykazuje, że w dziedzinie przemysłu i handlu idziemy wytrwale naprzód, i że praca kupca i przemysłowca wciąż w społeczeństwie naszym lekcważona, jest ogromnie ważnym czynnikiem w rozwoju dobrobytu i powagi kraju.

A pouczenie znajdzie tu każdy, czem jest praca i wytrwałość. Nauczy się tu szanować i rozwijać pracę rodzinną, bo pozna jej stan, dorobek, warunki istnienia i postępu. Nauczy się, że wszystko można w kraju dostać, że każda gałąź przemysłu jest w kraju reprezentowana, że nie jesteśmy znowu tak krajem biednym, za jaki nas uważają i co w nas wmawiają. Praca ta mało ma jednak poparcia u społeczeństwa i poszczególne gałęzie przemysłu nie mogą się tak rozwijać, jak powinny, bo dla swoich produktów nie mają dostatecznego pola zbytu.

Skorowidz wydany został w nakładzie 30.000 egzemplarzy. Cena egzemplarza wynosi 5 koron w trwałej ozdobnej oprawie. Cena niska, bo jak wydawcy oznajmiają, wydawnictwo nie jest obliczone na zysk, daje możliwość każdemu zaopatrzenie się w ten skorowidz, który przynieść może rzetelną korzyść.

Zawalenie się domu. Przy nowo budującym się domu na pomieszczenie urzędu gminnego w Posadzie Olchowskiej spadły onegdaj betonowe powały, zawalając również swoim ciężarem i sklepienia w piwnic i szczęście, że z powodu panującej słoty nie było podówczas przy budowie żadnych robotników, więc choć szkoda znaczna, ale nikt z ludzi nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Stypendya przemysłowe. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya po 200 i po 400 koron z fundacji s. p. Teofila i Pauliny Adamskich dla młodzieży rękodzielniczej wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej.


Pierwszeństwo służy terminatorom w Tarnowie urodzonym i tamże w terminie u majstrów zostającym.

Bliższa wiadomość u p. A. Piccha starszego Stow. rękodziel. i przemysł. w Sanoku.

Miła aura. Od tygodnia trwającą nieustanną słotą, daje się ludziom ogromnie we znaki. San nasz kochany, z którego czasem dumni jesteśmy wezbrawszy, wystąpił z brzegów i zalał całe błonie, a raczej plac musztry. Potok stozowski również pokazał co umie, zalewając niżej położone ogrody i domy około fabryki położone, a co gorzej nie wiedzieć kiedy słota się skończy, bo nie zdaje nam się, aby pogoda wnet się ustaliła, gdy patrzymy na ciężkie ołowiane chmury jakie przeciągają po nieboskłonach.

A wreszcie i św. Medard pokazał nam bardzo zapłakane oblicze, więc wedle starej tradycji, nieprędko zobaczymy nad sobą jasne niebo, a rolnicy już dzisiaj załamują ręce nad powalonymi zbożami, a szczególnie żytem, które obecnie kwitnie, a jaki będzie plon, to łatwo przewidzieć. Na telegraficzne doniesienie o kłęse jaka nawiedziła gminy Długie, Zarszyn, Besko, Bziankę, która jest cała pod wodą, wysłało c. k. Namiestnictwo większą kwotę tut. c. k. Starostwu do dyspozycji.

Jedyna fabryka: Frisz Schulz jr. Akc. Tow. Lipsk w Cheb



Globin

Jest najlepszym i najtańszym środkiem do czyszczenia ubiwa

Wyst. pow. St. Louis 1904 Grand Prix

Dom wysyłkowy

NOWOŚCI APOLLO

Zygmunt Ulrich, Lwów

wysła na żądanie swoje bogato ilustrowane cenniki najnowszych patentowanych artykułów, ważnych i niezbędnych dla P. T. kupców, przemysłowców, urzędników, oficerów, lekarzy, inżynierów, leśniczych, turgistów, żandarmów, straż skarbowej, gospodni, restauratorów, hotelarzy, dworów, gorzeln, browarów i t. d. 2-2

Po tym szyldzie poznaje się sklepy



w których sprzedaje się SINGERA maszyny do szycia

Singer Co. Akc. maszyny do szycia

SANOK, ul. Jagiellońska 49-50.

22 (obok Kółka rolniczego). 6-13

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.

Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku powiatowej Kasy dla chorych w Sanoku za rok 1905.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE.

Przychody	Przychody rzeczywiście pobrane		Z dniem 31. grudnia r. rachunkowego zaległe		Razem		Rozchody						
	K.	h.	K.	h.	K.	h.	Rozchody rzeczywiście		Z dniem 31. grudnia r. rachunkowego nieuiszczone		Razem		
	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	
Bieżące opłaty członków	5112	29	3211	86	8324	15	Wypłacone zasiłki (łącznie z zasiłkami dla położnic)	2761	92			2761	92
Bieżące opłaty pracodawców	2554	27	1605	94	4160	21	Płace lekarzy i kontrola chorych	2774	60	105	—	2879	60
Inne przychody:							Wydat. na lekarstwa, opatrunki i t. d.	381	57	1230	21	1611	78
a) odpisane opłaty w poprz. latach	1208	08			1208	08	Szpitala K. 381'06)	454	40	254	74	709	14
b) grzywny	205	—			205	—	Podwoły " 73'34)					180	60
c) różne inne wpływy	193	18			193	18	Koszta pogrzebowe	180	60			101	01
Odsetki od kapitału ulokowanego w Kasie oszczędności				8 18	8 18		Opłata 10% do fund. rezerw. związk.	2324	55			2324	55
Odpis ze stanu biernego bilansu z roku 1904.					5 10		Koszta administracji						
Fundusz rezerwowy z końcem roku poprzedniego					4099	33	Inne wydatki:						
							a) odpisane 10% od wartości inwent.					17	61
							b) opłaty z roku 1904.					2608	02
							c) koszta egzekucji	60				—	60
							Teraźniejszy fundusz rezerwowy					5008	40
Razem					18203	23	Razem					18203	23

W Y K A Z M A J Ą T K U

Stan czynny	K.	h.	Stan bierny	K.	h.
Gotówka z dniem 31. grudnia 1905.	634.	90	Nieuiszczone należności:		
Wkładki oszczędności z procentem bieżącym:			a) lekarzy	105	—
a) Kasa oszczędności w Sanoku Nr. 683.	1000	—	b) apteki	1230	21
b) inne wkładki a to: zaległy % z roku 1905.	8	18	c) szpitali	254	74
Wartość inwentarza po odpisaniu 10%	158	52	d) wkładka do Związku	101	01
Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych)	4817	80	Długi na nieruchomościach, niewypłacone renty, zakład ubezp.	44	88
Różne należności:			Teraźniejszy fundusz rezerwowy	5008	40
Kasa dla chorych Standing K. 49'70					
" Lwów " 44'90					
Gödel Matzner w Podgórzu " 30'24					
Razem	6744	24	Razem	6744	24

Aleksander Piech
przewodniczący.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Świeży tran, żółty i biały, tak we flaszkiach, jak też i na wagę.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkiach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	PIOTRA WĄSOWICZA	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	w Sanoku poleca 13—	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiel. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.	Do odświeżania i desynfekcji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Syrop Sulfogujacolowy. Amarol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Aleksander Piech
bronzownik w Sanoku
poleca swoje wyroby
naczyni kościelnych i cerkiewnych.



5-10

Pierwsze przykazanie!

— Szanujcie zdrowie —

i trzymajcie zawsze w domu Feller's wony fluid z esencji roślinnych z marką

ELSA-FLUID

ponieważ on w gośćcowych i reumatycznych bólach, rwanii w członkach, kłóci, kureczach, bólach rąk, nóg, głowy i zębów, w bólach krzyżów, nerwobólach, postrzałach, zwichnięciach, influenzy i migrenie szybko i pewnie działa. Osłabienie, znużenie, zapalenie, bicie serca, szum w uszach, osłabienie wzroku, bole w piersiach i stawach, etc. usuwa.

12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 kor., 24 małych albo 12 podwójnych flaszek 8 kor. 60 h., 48 małych albo 24 podwójnych 16 kor. — u wytwórcy E. V. Feller, aptekarza w Stubiicy, Elsaplac 202. w Kroacji.

Poleca się także Feller's przezczyszczających rumberbarowych pigulek z marką „Elsapillen“ 6 pudełek za 4 korony równocześnie zamówić, które znakomicie działają, w zaburzeniach żołądkowych przy złem trawieniu, zatwardzeniu etc.

Prawdziwego balsamu nie otrzyma się jeden lecz 2 tuziny franco za 5 koron.

Rzeźnik masarz

dobrze uzdolniony,
z dobrymi świadectwami

może objąć samoistne prowadzenie interesu pod korzystnymi warunkami w Sanoku.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Redakcyi Gazety Sanockiej. 3-3